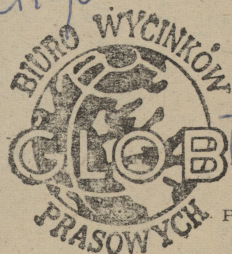


Betlejem Polskie⁴ - 11



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
BSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

Express Wieczorny

DC

02-017 WARSZAWA

Al. Jerozolimskie 125/127

wydanie

- 4 6 6 - 8 - 03-81
Nr..... z dn.

JAKIE to szczęście, że poza Warszawskimi Spotkaniami Teatralnymi są jeszcze inne drogi teatrów pozawarszawskich do naszego widza. I że czasem przez kordon niemożliwości (finanse, finanse!) przecięśnie się jedno, drugie przedstawienie godne uwagi.

Nie mam najmniejszych wątpliwości, że Rydlowa szopka w wydaniu krakowskim na takie zainteresowanie ze wszech miar zasługuje. Raz dla samego tekstu, dziś prawie zapomnianego. Dwa dla inscenizacji, dźwięczącej niekłamane swojską nutą. To, co umyślił sobie Rydel na początku stulecia, nabiera dziś tywych rumieńców. Nie może być inaczej, bo nie zestarzał się pomysł szopki, ożywionej polskimi tradycjami i własną historią narodu,

Z teatru

Arcypolskie Betlejem

Lucjan Rydel — „Betlejem Polskie”, reżyseria Henryk Giżycki, opierka artystyczna Bronisław Dąbrowski, scenografia i kostiumy Józef Napiórkowski, choreografia Jacek Tomasik, opracowanie muzyczne Ewa Lis. Występy gościnne Teatru Ludowego z Krakowa - Nowej Huty.

Przedstawienie prowadzone jest wprawna ręka reżysera, który każe postaciom zachować reguły gry z szopki ludowej, z jaką kolednicy chadzali po wsiach. Są tu także. Otwierają i kończą spektakli, toczą się na wrotach chłopackiej stajni.

Kiedy otworzą drzwi, plan sceny ułoży się jak w malarskim tryptyku. Z wielkim smakiem zbudował go scenograf, który jest tego spektaklu rzeczywistym współtwórcą. Nasycił przedstawienie barwą, dowcipem i smakowitym szczegółem.

Krystyna Gucewicz

przede wszystkim w rysunku kostiumów, zarówno anielskich, jak i królewskich (te zupełnie jak z portretów Matejki).

Płynie więc Rydlowy rym (coż, że czasem częstochowski), w pięknej oprawie i przy akompaniamencie koled, śpiewanych nie tylko przez uczniów szkoły muzycznej (piękne solo małego chłopca), ale i przez aktorów, którzy w chórze a capella dają dowód niekłamanej muzykalności. Sprawność zespołu, także ruchowa, jest godna uznania. Nawet zbójnickie tańce nie wymagały zaproszenia tancerzy.

Nic dziwnego, że publiczność warszawska nie żalowała braw. Ni grosza, sypanego do skarbonki, bo teatr złączył przyjemne z pożytecznym, kwestując na odbudowę Krakowa. Kto by odmówił takim kolednikom?